Należność pocztowa uiszczona ryczałtem. Numer pojedyńczy 30 groszy

Rok IX. Siedlce—Biała-Podl., dnia 2 listopada 1930 r. Nr. 44.

PODLASIAK

TYGODNIK SPOŁECZNO-EKONOMICZNY, POŚWIĘCONY SPRAWOM PODLASIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY
Kwartalnie 3 złote 50 groszy
łącznie z przesyłką pocztową
Konto czekowe P. K. O. I № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:
Biała-Podlaska, ulica Narutowicza L. 45.
Otwarte codziennie od 2—5.
Filja Redakcji i Administracji:
Siedlce, ulica Szpitalna L. 5.
Otwarta codz. od 10—12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

CENY OGŁOSZEŃ:
Strona 1/1 200 zł., 1/2 110 zł., 1/4 60 zł., 1/8 30zł., 1/16 18 zł., 1/32 10zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%. Drobne po 10 groszy za wyraz.

WALCZYMY o Wiarę, o Wolność, o prawo i uczciwość, o demokrację, o lepsze jutro, o potęgę Ojczyzny!

* * * * *

Metody walki wyborczej obozu sanacyjnego, a zwłaszcza jego prasy, przekraczają wszelkie granice przyzwoitości i zdrowego sensu. Oto w ostatnim numerze „Gazety Podlaskiej", wychodzącej w Siedlcach, z dnia 25 X, rb. w artykule pod tytułem „Siedleckim członkom P.P.S.C.K.W. dla pamięci", autor, Dr. St Wąsowski, redaktor i wydawca tego pisemka, przypomina lewicy polskiej odezwy jej z maja 1926 r. przeciwko „złodziejom grosza publicznego", z którymi dziś idą ręka w rękę w celu obalenia rządu J Piłsudskiego.

Nie jest to ładnie ani szlachetnie przypominać i wyrzucać swoim dawnym sprzymierzeńcom z okresu majowego to, co się samemu głosiło. Obrzucanie oszczerstwami i podłemi insynuacjami przeciwników politycznych, których innemi sposobami zwalczyć nie jest się w stanie, jest typowym objawem u ludzi, nie umiejących znaleźć lepszych argumentów do pokonania przeciwnika. Walka z nieprawością tak szumnie głoszona w r. 1926 przez twórców ówczesnego przewrotu, bez wyraźnego wskazania tych, którzy na miano „złodziejów grosza publicznego" zasłużyli, bez pociągnięcia ich do odpowiedzialności sądowej, okazała się pustym frazesem, potrzebnym w owej chwili dla upozorowania samego przewrotu. Być może, że właśnie ci dawni sprzymierzency, którym obóz sanacyjny zawdzięcza dziś w dużej mierze piastowanie władzy, przekonani o bezpodstawności gołosłownych oskarżeń, idą ręka w rękę z tymi, których w roku 1926 tak gwałtownie zwalczali. Rzeczywiście, że zdradzony sojusznik musi to boleśnie odczuć i stąd ten straszny wylew żółci na dawnych towarzyszy i przyjaciół partyjnych. „I ty Brutusie, przeciwko mnie"! Nieporozumienia takie i kłótnie zdarzają się w najlepszych nawet rodzinach, tak tragicznie nie trzeca tego brać. Dziwnem jednak i niezrozumiałem jest wciąganie w wir niesnasek i nieporozumien między dawnymi towarzyszami broni, organizacji i ludzi, stojących na krancowo odległych biegunach, zarówno od obozu sanacyjnego jakoteż całej lewicy.

W artykule p. Wąsowskiego, po ostrym bardzo porachunku z byłymi kombatantami, następuje zwrot w stronę przeciwległego obozu, nic z jednymi ani drugimi nie mającym wspólnego. Ukłon niezgrabny w stronę Sokolstwa, Tercjarek i Narodowej Organizacji Kobiet. Sądzę, że organ polityczny, jakim pragnie być Gazeta Podlaska a także jej nacz. redaktor i wydawca p. Dr. Wąsowski, winni wiedzieć jak głębokie różnice przekonań politycznych istnieją miedzy wymienionymi organizacjami a obozem lewicy. Nic nas z sobą nie łączyło nie mieliśmy wspolnych przeżyć majowych bo kiedy maj dla Was i dla nich był piękną wiosną, zapowiedzią nowej ery w Polsce, dla nas był ponurą jesienią, zwiastującą ciężkie przeżycia dla narodu polskiego i państwa. A że życie chciało, że po zawiedzionych nadzieiach, tamci znaleźli się obok nas w szeregach opozycji, wykazuje tylko, że snać nie wszystko było w porządku w systemie pomajowym. Są okoliczności, że nawet najwięksi nieprzyjaciele, w obliczu grożących im wspólnie niebezpieczenstw, znajdą sie w jednym obozie, w obronie życia i mienia. W celu odparcia tych niebezpieczenstw, Centrolew został stworzony. Dawnych przeciwników politycznych połączyło niebezpieczenstwo. Obóz Narodowy mimo tego idzie własnemi drogami. Nie łączy się z nikim, ma swoją własną wytkniętą linję polityczną, swój własny, głęboko obmyślany program, z nim idzie do wyborów. Przyświeca mu cel jasny, dalszej budowy życia państwowego na fundamentach trwałych: prawa; moralności i etyki chrześcijanskiej, państwa, w którem naród polski byłby gospodarzem. Nie szukamy sojuszników partyjnych. Wierzymy, że sojusznikiem naszym przy tych wyborach będzie lwia część narodu polskiego, ci wszyscy, którzy tak myślą i czują jak my. Nie mamy całego aparatu administracyjnego do pomocy, ani też nie rozporządzamy groszem publicznym na wybory, mamy czyste sumienie i czyste ręce, to też wara od naruszania naszej czci i godności. w formie przestrzegania swoich b. sojuszników przed bratanieм się ze złodziejami grosza publicznego", aby nie wyciągnęli chusteczki z kieszeni."

Zakonczenie artykułu p. Wąsowskiego tą przestrogą pod adresem dawnych swoich przyjaciół partyjnych zasłużyć musi na bezwzględne potępienie i jest czynem niegodnym u zciwego człowieka.

M. Holder-Eggerowa.

Znowu przeciw Kościołowi katolickiemu i narodowi polskiemu

Katolicka Agencja Prasowa donosi co następuje:

Ostatni numer **„Wolnomyśliciela"** 21) podaje, że w Warszawie w r. 1931 odbędzie się międzynarodowy kongres wolnomyślicieli. **Jako dzień kongresu wybrano datę 15 sierpnia.** „Nasi dostojni i mili goscie — pisze „Wolnomyśliciel" — powinni wywieźć z Polski jak najlepsze wspomnienia, „Zwłaszcza, że naszemi stosunkami konkordatowemi nie będą zachwyceni".

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło swej zgody na zwołanie tego kongresu bezbożników światowych, jak również zgodziło się i na wybór dnia 15 sierpnia. W podaniu swem do ministerstwa bezbożnicy powołują się na ułatwienie im przez władze wyjazdu na kongres do Liege i wyrażają z tego powodu swą wdzięczność władzom.

Powyższe zezwolenie i zachowanie się władz dziwi nas bardzo. **Wiadomem przecież jest, że dzień 15 sierpnia dla narodu polskiego poza świętem religijnem jest również pamiątką historyczną** — dniem przełomowym w naszej walce z bolszewizmem, dniem zwycięstwa zarazem idei Chrystusa nad oficjalnem bezbożnictwem, antychrystem.

Najwątpliwie zatem **wybór daty** na miedzynarodowy kongres bezbożników w Warszawie 15 sierpnia **jest chęcią sprowokowania uczuć religijnych narodu polskiego.** I nietylko uczuć religijnych, ale **i narodowych,** patrjotycznych gdyż niejednokrotnie K. A. P. i prasa polska podawały dowody porozumiewania się i łączności, jaka panuje pomiędzy bezbożnikami polskimi a moskiewskiemi (n. p. słynny list Halperna, podany przez K. A. P.) Władzom naszym dobrze jest wiadome,

że w chwili, gdy cała prasa i opinja polska łączyły się z odezwą Ojca św. przeciwko bezbożnikom moskiewskim, wtedy w obronie tych bezbożników stanęli tylko „wolnomyśliciele" warszawscy, w swym organie obrzucając obelgami papieża. Z drugiej strony z ostatniego zjazdu wolnomyślicieli polskich dowiedzieliśmy się, że łączą ich intymne stosunki z masonerją. Sprawa współpracy z mazonerją była nawet na porządku obrad zjazdu.

Cała akcja t. zw. wolnomyślicieli zwraca się wyłącznie przeciwko chrześcijaństwu i Kościołowi katolickiemu. W swoim organie wolnomyśliciele ośmieszają i znieważają dogmaty i świętości katolickie, z całą nienawiścią zwracają się przeciwko osobie papieża, duchowieństwu katolickiemu, znieważają nawet zmarłych, jak n. p. ks. biskupa Lisieckiego. Poza pp. T. Kotarbinskim i Z. Radlinskim całą akcją „wolonomyślicieli" kierują Żydzi: Wronski, Jabłonski, Landau, Halpern, Helmann.

Z działalności zatem, jaką cechuje wolnomyślicieli, można wnosić, że kongres światowy bezbożników w Warszawie 15 sierpnia r. 1931 ma na celu demonstrancję przeciwko uczuciom religijnym i patrjotycznym społeczeństwa polskiego. **Czemu władze państwowe w imię pokoju religijnego i poszanowania uczuć religijnych narodu nie zapobiegły temu, ażeby uniknąć przykrych następstw?**

Oświadczenie

Szanowna Pani Redaktorko!

W ostatnich czasach dochodzą mnie wiadomości, że różne osoby usiłują dla zupełnie przejrzystych celów utożsamiać mnie z p. Brzezinską, nauczycielką przewodniczącą Związku obywatelskiej pracy kobiet, również zamieszkałą w Białej Podlaskiej.

Celem uniknięcia nadal nieporozumień zmuszona jestem wyjaśnić, że przekonań moich katolickich i narodowych nie zmieniłam, czego dowodem jest zamieszczenie mego nazwiska tak na liście poselskiej jak równ. i senatorskiej, oznaczonej przy obecnych wyborach Nr. 4.

Z poważaniem

EUGENJA BRZEZIŃSKA

wiceprzewodniczaca Narodowej Organizacji Kobiet w Białej Podlaskiej

Z czasów carskich

„Placówka kresowa" w Nr 76 odpowiadając na pytania, czy w Rosji nie było prawa pisze:

Bynajmniej. Było prawo, były ustawy zasadnicze i zwykłe, potem nawet była konstytucja. Ale obok tego istniał t. zw. porządek administracyjny, tak się nazywała w rosji administracyjna samowola, I cóż: prawo prawem, a administracja swoim porządkiem. Sądownictwo w rosji był naogół uczciwe i poważne; carskie reformy go nie demoralizowały; dbano ono o wysoki poziom kosporacji sędziowskiej i lokajskie dusze rzadko się w niem trafiły. Ale, zanim doszło do sądu, porządek administracyjiny swoje zrobił, a często do sądu wcale nie dochdziło.

Bywało, że człowieka aresztowana na podstawie zarządzenia władz administracyjnych; nie ministra spraw wewn., lecz miejscowego „dzierzymordy", jak takiego nazywali Rosjanie, albo „pompadura", jak go nazwał Sałtvków-Szczedryn. Żandarmerja prowadzi śledztwo, iedzisz w więzieniu miesiąc, pół roku, rok, dwa, aż potem żandarmerja oddaje sprawę sędziemu śledczemu: śledztwo trwa krótko, rozprawa, skazuje cię za jakieś przekroczenie na 3 dni twierdzy. Słusznie: ależ dwa lata wysiedział w... porządku administracyjnym. Jakże to mówi Nowosilcow do księdza w nieśmiertelnych Dziadach:

Jeżeli Cię powieszą, a cesarz się dowie, żem zrobił nieformalnie: a wiesz, co on powie:

„Ej, Senatorze, widzę, że się już ty bisisz".

A ty mnichu, tymczasem, jak wiśisz, tak wisisz"

Ustąpi czy nie ustąpi?

Sanacyjny krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" zaleca: głosować na jedynkę, bo choćby Centrolew zwyciężył, Piłsudski, opierając się na wojsku, nie ustąpi przed wolą narodu. a taki argument odpowiada b. poseł Stroński:

„Na miłość Boską! Czy tak nisko upadło, czy tak bardzo już spodlało społeczenstwo polskie, że można don przychodzić z takimi argumentami i tłomaczyć Wsuncie karki w jarzmo i starajcie się o to, by was było jak najwięcej, by was była wiekszość — bo inaczej popamiętacie! Tośmy czasy niewoli przetrwali, tośmy niepodległość swoją zaraz na samym wstępie zagrożoną zbiorowym wysiłkiem obronili, tośmy w tylu częściach Polski własnemi rękoma wolność gwałtem z gardła zaborcy wyrywali — a to wszystko tylko poto, by nam tłomaczyły teraz mizerne walety: Ujmijcie się przed tym, który ma siłę, bo wam wasze prawo nic nie pomoże i walka z nim drogo was jeszcze będzie kosztowała!..."

Nie, społeczenstwo polskie jeszcze nie spodlało na tyle, by się dało przekonać argumentem tchórzów z „Ilustr. Kurjera Codz.". Spodlały tylko jednostki!

Ze Zjazdu Rzemieślników

W niedzielę 19 października r. b. odbył się w Białej Podl. w sali pod wieżą 3-ci z kolei Zjazd Rzemieślniczy zwołany przez Zarząd bialskich Cechów celem szczegółowego omówienia ustawy przemysłowej, oraz przepisów wykonawczych do tej ustawy. Nader liczny Zjazd, w którym wzięło udział kilkuset rzemieślników z powiatów Konstantynowskiego, Włodawskiego, Radzyńskiego, rozpoczął się od uroczystego nabożenstwa w kościele po Bazyljanskim, poczem uczesinicy Zjazdu udali się w ordynku z dwoma sztandarami do sali Sejmiku w Zamku, gdzie o godz. 11-tej nastąpiło otwarcie Zjazdu.

Przewodniczył zebraniu vice burmistrz Wł. Iwanicki dobrawszy sobie dwóch asesorów, Na zjeździe byli obecni w charakterze przew. wojewódz. inspektora przemysłowego referent starostwa Nowaczynski a o godz. 13 przybył na Zjazd dyrektor Izby przemysłowej z Lublina. Omawiano sprawę konieczności rejestracji wszystkich rzemieślników, wreszcie zakomunikowano zebranym, że majsrowie którzy do dnia 15 grudnia w ostatecznym terminie nie zdadzą egzaminu mistrzowskiego przed specjalną komisją w skład której mają wchodzić również i przedstawiciele władz, oraz izby rzemieślniczej, absolutnie nie będą mogli trzymać w swoich zakładach uczniów — terminatorow.

Początkowo obrady toczyły sie nader powolnie i haotycznie. Dopiero godzinne prawie przemówienie p. dyr. Ptaszyńskiego o celach i zadaniach izb rzemieślniczych o niezbędności stworzenia przez rzemieślników zwartej i sprężystej organizacji, o międzynarodowem zjeździe w Rzymie i dotychczasowych pracach izb rzemieślniczych wprowadziło myśl zebranych na właściwe tory. Pomiedzy innemi p. dyr. wyjaśnił, że dobrze zorganizowane i prowadzone rzemiosło z którem związanem jest około ludności naszego kraju, nie może się obawiać z majoryzowania przez nich i ma przed sobą przyszłość. Niestety z winy samych rzemieślników nie odgrywają oni w życiu gospodarczej tej roli jaka im przypadałaby w udziale. Wobec braku materjału z winy samych rzemieślników nikt się z ich potrzebami nie liczy, gdyż izbom rzemieślniczym w byłej kongresówce

(Dokończenie na str. 5-tej)

Dziwny sen

FELJETON

Miałam wczoraj sen taki dziwny i niazwykły, ze muszę się z nim podzielić z czytelnikami „Podlasiaka".

Oto samotna stałam na wysokiej górze — za mną było słońce i rzucało same wieczorne czerwonawe blaski na równinę bez końca.

Cała ta równina zajęta była przez niezliczony tłum żołnierzy, ustawionych w ordynku. Byli to żołnierze w różnych strojach i w różnem uzbrojeniu, pieszo i konno szeregowcy i dowódcy.

Przyjrzawszy się bliżej, zauważyłam mundury z czasów legjonów Dąbrowskiego, chłopi w białych sukmanach z kosami na sztorc z Bartoszem Głowackim i Kościuszką na czele, byli podchorążowie z czasów powstania listopadowego i ci z powstania styczniowego, byli legjoniści Piłsudskiego z pierwszej brygady, dalej Zielinskiego z karpackiej brygady, byli Hallerczycy, Dowborczycy, Kaniowczycy, z Sybervjskiej dywizji pułkownika Czumy. Murmanczycy, Orlęta Lwowskie, powstancy śląscy, morze naszych żołnierzy i oficerów z wojny bolszewickiej. — Obok umundurowanych żołnierzy stali cywile, mężczyźni i kobiety wszelkich stanów i wieku w kajdanach na ręku. Cała ta olbrzymia gromada stała milcząco i nieruchomo. W tem, niewiadomo skąd, wybiegł przed front jakiś chłopak ubrany w nowiutki mundur strzelecki i trzymając w ręku jakieś papiery, zaczął wołać i wymachiwać papierami.

Po chwili usłyszałam wyraznie wołanie chłopaka. Niech żyje **jedyny** genjalny wódz narodu! **Jedyny** mądry! **Jedyny** uczciwy i prawy! **Jedyny** wielki ofiarnik! **Jedyny** zbawca **jedyny** obronca Ojczyzny!

Po tych okrzykach słonce schowało kię nagle za góry, pozostała długa, przez pół nieba czerwona łuna jak szeroka krwawa szrama.

Ginęły mi z oczu i rozpływały się we mgle wieczornej kolumny za kolumnami, szeregi za szeregami, aż znikli mi wreszcie z przed oczu i ostatni żołnierze z 1918 —1920 roku.

Pozostał jedynie ów strzelec, wołając krzykliwie: Gazeta Polska, Gazeta Podlaska Kurjer Czerwo-o-o-ny, najświeższe wiadomości, największe sensacje za 20 groszy. Niech żyje jedyny ofiarnik i zbawca Ojczyzny, poczem jął się oddalać.

W mroku nocy usłyszałam jeszcze wołanie: Głosujcie tylko na jedynkę. Niech zyje, niech żyje.

Obudziłam się wstrząśnięta wizją ofiarnej przeszłości. Jakże inną jest mizerna teraźniejszość.

WSZYSCY KATOLICY-POLACY STAŃCIE

4 MUREM I GŁOSUJCIE NA LISTĘ NARODOWĄ NR. 4

Do ogółu polskiej młodzieży akademickiej

Od krwawego przewrotu politycznego, dokonanego 12 maja 1926 roku **i wymierzonego głównie przeciw Obozowi Narodowemu,** Obozowi, który odrodził polską myśl polityczną, a w czasie wielkiej wojny wysiłkiem **politycznym i militarnym** doprowadził do **zjednoczenia i niepodległości** naszej Ojczyzny — stanowisko Polaków uległo wielkiej zmianie na niekorzyść.

W chwili obecnej **Polacy nie odgrywają w swem państwie roli wyłącznych gospodarzy** — przeciwnie, wydarzenia ostatnich lat i miesięcy wykazują, że właśnie wobec polskich ugrupowań stosuje się najdalej idące represje, że **polskość naszych kresów wschodnich** coraz bardziej **jest zagrożona,** że coraz dalej jesteśmy od realizacji hasła: „gospodarzem w Polsce jest Naród Polski".

Zamach majowy trwa do dnia dzisiejszego, niezmieniony przez fakt, że dwa jego skrzydła — lewica i sanacja rozpoczęły między sobą walkę o władzę.

Dziś kiedy zbliża się okres wyborów do **parlamentu,** młodzież polska nie poprze ugrupowań, które nie posiadają szczerze i bez zastrzeżeń charakteru polskiego. Nie poprze list, na których widnieją nazwiska Prylúckiego, Wiślickiego, Mincberga, Jaegera i Mandelsohna. Nie poprze ich tak, jakby nie mogła poprzeć listy sjonistycznej, czy białoruskiej.

Koleżanki i Koledzy!

Wzywamy Was do oddania Waszych głosów, pracy Waszej i Waszych sił do **dyspozycji Listy Narodowej Nr. 4** i wzywamy do spełnienia tego narodowego obowiązku zarówno studentki i studentów, jak również polską młodzież robotniczą, rzemieślniczą i wiejską. Wszyscy młodzi głosują na Listę Narodową Nr. 4.

Wiemy, że wynik wyborów nie spowoduje natychmiastowej zmiany sytuacji, ale uważamy **wybory obecne za plebiscyt,** w którym cała młodzież stanie solidarnie w imię ideałów narodowych, w imię wiary ojców, w imię Wielkiej Polski, w imię zasad moralnych po stronie listy Nr. 4.

Nie chcemy powrotu do słabych rządów — ale dążymy do **Polski potężnej, narodowej, opartej na przywiązaniu szerokich mas swych obywateli.**

Chcemy mieć rząd narodowy, oparty na ścisłem przestrzeganiu prawa wewnątrz kraju, budzący respekt na zewnątrz jasną linją swej polityki zagranicznej — stanowczej zwłaszcza w stosunku do Niemiec.

Chcemy mieć **armję narodową** wolną od wpływów partyjnych.

Chcemy mieć **szkoły polskie** nietylko z imienia, lecz i ducha.

Chcemy **ukrócenia** najdamaczyzny na kresach.

Chcemy **poszanowania prawa i moralności.**

NIECH ŻYJE POLSKA!

AKADEMICKI NARODOWY KOMITET WYBORCZY:

Przewodniczący — W. Sylvestrowicz.

Członkowie: Arlitewicz Jan, inż. (W. S. H.), Baye Witold, mag. U. W., Brzeziński Stanisław (U. W.), Chęciński Jan (U. W.), Członkowska Halina (P. I. D.), Czyrycki Andrzej (W. S. H.), Dłużewski Józef (S. G. G. W.), Dietrich Janusz Pol. W. Fabiani Tadeusz mag. U. W., Fedorowicz Aleksander S.NP, Fedkowski Stanisław U.W., i następuje 37 dalszych nazwisk, których z braku miejsca nie zamieszczamy.

Na jaką listę my kobiety mamy głosować?

Czas już najwyższy, aby zorjentować się na jaką listę mają głosować kobiety polskie. Kobiety, mające żywe uczucia katolickie i narodowe, głosują na listę narodową nr. 4.

Istnieje jednakże ogromna rzesza kobiet nie uświadomionych politycznie, które nic, mało, albo też jedynie plotki znają na temat narodowców — a nie mają żadnego pojęcia o programie Listy Narodowej i o tem, dlaczego należy głosować na numer czwarty. Lista narodowa ma w programie swoim trzy najważniejsze punkty:

1) **Moralność katolicka w życiu publicznem i prywatnem;**

2) **Panowanie prawa i walka z bezprawiem;**

3) **Niezależność gospodarcza, oparta na oszczędnej gospodarce państwa i samorządów.**

Spełnienie tych zasad lub ich ostateczne podkopanie zależy w dużej mierze od Was, Kobiet.

Na żadną jedynkę, ani siódemkę nie głosujcie. Wszystkie kobiety polskie, którym dobro Ojczyzny leży na sercu, głosować będą na nr. 4.

4. 4. 4. 4. 4. 4. 4. 4.

Wrzący kocioł...

Wobec masowego unieważniania list opozycyjnych przez Okręgowe komisje wyborcze, słusznie pisze „Robotnik" z 24. X.:

„Aresztowania, zakazy zgromadzeń przedwyborczych, rozwiązywania zgromadzeń, bezkarne napady bojówek „sanacyjnych", — to wszystko przekreśliło od kilku tygodni „normalność" kampanji wyborczej. Prowadzimy walkę wyborczą w warunkach bardzo podobnych do systemu „kandydatur oficjalnych" z epoki Napoleona III we Francji i do t. zw. wyborów rumunskich. Jeżeliby dotychczasowe praktyki zostały powiększone o masowe unieważnianie list wbrew przepisom ustawy, wbrew właściwej intencji ustawodawcy, który pragnął ułatwić obywatelkom i obywatelom spełnienie ich obowiązku państwowego i społecznego, a nie fałszować wyrazu ich woli według nakazów „z góry", — jeżeliby tak było — powtarzamy — w takim razie Sejm przyszły nie mógłby rościć pretensji do roli prawdziwego Przedstawicielstwa Narodu, w takim razie stanowiłby tylko drobny, bezwartościowy epizod w rozwoju naszych stosunków i walk wewnętrzych.

Konsekwencje przewidzieć nietrudno. Zamknięcie ostatniej furtki, jaką można jeszcze wyjść z dzisiejszego położenia kraju, t. zn. uniemożliwienie Sejmu, wyrażającego — jako tako przynajmniej — rzeczywisty układ sił społecznych i politycznych Polski — oznaczałoby... zalutowanie szczelne kotła, pełnego wrzącej wody.

Z Międzyrzeca

Otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników z Międzyrzeca list, który jako charakterystyczny dla obecnej chwili i sanacyjnych **metod** dosłownie podajemy a czytelnicy nasi wyprowadzą sobie odpowiednie wnioski.

Wielmożna Pani Redaktorko!

Choć ja prostak, nie tak uczony jak wróg kościoła p. Cz. Górski, albo jego towarzysz z partji pan Graf Potocki z naszego Międzyrzeca myśle, że nie mogę nie napisać parę słów, by nasze Podlasiaki dowiedziały się jakie ludzie, farbowane lisy,, mieszkają wśród nas i nam wstyd i hanbę przynoszą.

Wczoraj, w niedziele, 26 października miało się odbyć w Międzyrzecu zebranie byłego posła p. Czetwertyńskiego. Kiniarze międzyrzeccy bali się starosty, policji i strzelców i nie dali sali na zebranie. = Zebrało się wtedy po kościele na prywatnem podwórzu kilkaset ciekawych z różnych partji, a też i z jedynki rolników, by wysłuchać co nam pos-ł powie o wyborach i o tem co się dzieje w Polsce.

Pan Czetwertynski, którego wszyscy znamy i szanujemy, nawet ludzie z innych partji, choćby oni się z nim nie zawsze godzili, zaczął mądrze. sprawiedliwie mówić, bo jak go słuchamy 11 lat i na niego patrzymy, nikogo nigdy nie nienawidził i na nikogo nie pomstował. I cóż się stało? Przez dziesięć minut mówił książe spokojnie, a my wszyscy słuchali, aż tu nagle wpadła banda pijanych strzelców z pałami i inna hołota pod wodzą p. Janickiego, dyrektora Kasy Chorych w Międzyrzecu i nauczyciela Krasnodębskiego, również z Międzyrzeca, nie słuchając nikogo, zaczęła hałasować, krzyczeć „niech żyje Piłsudski", bić ludzi, popychać i takie rzeczy robić, że przewodniczący musiał zebranie rozwiązać.

Dziwno nam tylko, że Graf Potocki, kandydat na posła od sanacji, który jest prezesem od tej strzeleckiej bojówki, do której się zapisały prawie same łobuzy i wszelakie urwipołcie — albo nie umiał ich powstrzymać, albo też, jak ów Kain, dał swoją zgodę tym zbirom do napaści na prawego Abla, swego ponoć kuzyna, księcia Czetwertynskiego. Tymczasem każdy sobie pomyślał, że prawda nie boi się słonca i, gdyby sanatory miały rację i były prawdziwemi katolikami, to nie robiłyby gwałtów.

Czy pan Graf, uczony przecie, nie wie, że kijem wolnego obywatela w naszej Polsce nie przekona i, że kij ma dwa konce?

My widzimy teraz, gdzie sprawiedliwość, a gdzie kłamstwo. Prawda nie wymyśla, nie wyklina i nie bije, prawda uczy, a tylko fałszerstwo używa kija.

Myślał sobie każdy jeden po tym wiecu, że musi już kiepsko być z sanacją i kiepskich pan Piłsudski wziął sobie łazików, że po pijanemu muszą wołać na jego cześć wiwaty.

My mieszczany Międzyrzeckie popamiętamy to panu Grafowi Potockiemu przy głosowaniu, a i potem, że w taki sposób wojuje z narodem.

Niejeden, co nie wiedział, a i ja takim byłem i poprzednio głosowałem na sanację moralną — przejrzał i jakby łuska nam spadła z oczów. Batem i wódką niczego nas nie nauczą. — Imiennik pana Grafa, też Graf Potocki, jak czytałem naszą historię potajemnie jeszcze za moskala, urządzał Targowicę i trzymał taką kompanję z pijusami, rozbijaczami i oberwusami. A teraz to panu Grafowi nie wypada. Ja starszy, a pan Graf przy mnie dzieciuch to powiem; choć pan Graf ma gorzelnię i oczyszcza wódkę, no i niby to jest katolikiem, nie powinien pozwalać jako prezes by zaraz po chrześcijanskiem nabożenstwie po kościele jego pijani strzelcy, popiwszy się rzetelnie, urządzały pod bokiem pana Potockiego na uczciwego i starszego człowieka taką swawolę i łobuzerkę.

Sanacyjni mówią nam o porządku w naszej Polsce, a robią co innego. Kiepsko musi być ze strzelcami, kiedy biorą się do takiego zbójeckiego procederu.

Choć ja nie uczony, ale wstydziłbym się być prezesem łobuzów, a pan Graf się nie wstydzi. Może pan Potocki powie, że nie wiedział o tej hecy, to też wstyd dla pana. Jaki z pana Grafa gospodarz w strzelcu, kiedy nie wie, co jego parobki robią?

A jedno jeszcze przepomniałem. Dwa policjanty weszły między nas z samego początku i były przez cały czas ale nie mieszali się w czasie wyłamywania bramy przez łobuzów i nie brały napadniętych w obronę.

My już rozumiemy, co to znaczy. Do dobrego z tego nie przyjdzie. Był ja w Rosji; z początku nim się stała bolszewja, tak samo różne bojówki z policją robiły.

Przepraszam panią redaktorkę za proste moje słowa, ale prawdy, porządku i sumienia, jak się przekonałem, przy sanacji niema.

Siwy jestem, a ksiądz mówi; jak widzisz złe to krzycz, bo inaczej sam zły jesteś. To też mówię; chyba na sanację dobrzy ludzie katolicy, Polacy nie będą głosowali. Przeszłym razem daliśmy głosy na jedynkę, teraz nas do niej kijem pędzą, to z tego już nic dobrego nie wyjdzie i nas, bitych też przez moskali, z jedynką nie będzie.

Niech pani redaktorka podziękuje Komitetówi od czwórki, że idzie do nas po ludzku z dobrym słowem i po bratersku i z miłością. Będziemy głosować na 4, bo przy was Bóg i Prawda.

Jan K.,
mieszczanin z Międzyrzeca.

Od Redakcji. Chyba już do tego listu nic dodać nie potrzeba. Metody z jakiemi wystąpiła sanacja w Międzyrzecu, przy biernem stanowisku policji, to metody bolszewickie, a okrzyki przez nich wznoszone, o których powiemy drugim razem, to komunizowanie mas!! Hola, panowie — dość tego — jeszcze kilka takich wybryków, a żadna „silna ręka" możliwych smutnych następstw nie powstrzyma. Czy nie rozumiecie do czego prowadzicie?

Żydzi i sanacja

Żyd Kirszbaum, poseł B.B., wystosował list do p. Piłsudskiego, w którym wychwala sympatyczny stosunek BB i czynników sanacyjnych do żydów w Polsce. A w koncu nadmienia, że żydom dla zupełnego dobrobytu potrzeba spełnienia następujących rzeczy, ktore ma nadzieję, że w „znacznej mierze dadzą się załatwić i że marszałek Piłsudski nie odmowi swej pomocy", Podajemy za „ABC" prośbę Kirszbrauna; „1. Dopuszczanie żydow na wszystkie stanowiska pracownikow umysłowych i fizycznych. 2. Wprowadzenie zmian w ustawie o odpoczynku niedzielnym, ktora boleśnie daje się żydom we znaki, 3.Zniesienie ograniczen dla żydow w dawnem ustawodawstwie. za czem już BB dwukrotnie głosował 4. Reorganizacja gmin wyznaniowych. 5. Sprawienie autorytetem p. marsz. Piłsudskiego faktycznego zrównania żydow w sprawach obywatelskich."

Żydzi mają wilcze apetyty. Żaden Polak, pragnący wielkości i potęgi Polski, na te żydowskie warunki przystać nie może. Żydzi chcą je zdobyć przy pomocy BB. Jedyną odpowiedzią na te zuchwałość żydowską będzie — żaden Polak nie odda swego głosu na listę № 1 i 7, ktore bratają się z żydami, ale wszyscy oddadzą swe głosy na jedyną listę narodową, ktora przeciwdziała, abyśmy popadli w niewolę żydowską — na listę Nr. 4.

Cyganie idą z sanacją

„Expres Zagłębia" donosi, że król cyganów Kwiek oświadczył się za marsz. Piłsudskim i rozkazał, aby **każdy cygan przy wyborach głosował na B. B.**

Dlaczego kięża kandydują z listy Be-Be?

W kołach politycznych opowiadają sobie jak jeden z posłow Stronnictwa Narodowego, odpowiedzial pewnemu interpelującemu go o kandydowanie księży z list Be Be wiecownikowi.

Poseł ów odpowiedział:

„Kto konczy życie ten wzywa księdza, a ksiądz nie może wedle obowiązujących go przepisow odmówić konającemu ostatniej przysługi."

Na tym wozie nie ujedzie

Pod tym tytułem umieszcza wydawany w Pelplinie, na Pomorzu, „Pielgrzym" artykuł o liście sanacyjnej. Oto jakich kandydatów ma ta lista:

„1. Żydzi: Loewenherz Henryk, Mendelsohn Uszer, Mincberg Jakób, Wiślicki Wacław, Minkowski Paweł, From Artur.

2. Rusini; Eugenjusz Bogusławski (prawosławny i Moskal Arsenjusz Pimonow, prezes rady naczelnej Staroobrzędowców.

3) Socjaliści Frakcji Rewolucyjnej. Dr. Emil Bobrowski, Tadeusz Hołówko, Zofja Moraczewska, Juljan Smolikowóski, Józef Stangreciak, Tadeusz Warzyński.

4. Ze Związku Chłopskiego (prowadzonego przez Stapinskiego, apostoła sekt religijnych, a wroga religi katolickiej) Konstanty Laskowski,

5. Ewangelicy (kalwini) Ewert Ludwik Świtalski Kazimierz, Sławoj-Składkowski Felicjan, min. Czerwinski Sławomir, Boerner Ignacy, Kühn Alfons.

6. Prezes Związku Zawodowego Nauczycieli Stanisław Nowak, którego działalność potępili księża biskupi w osobnem orędziu, w piśmie naszem ogłoszonem.

7. X. Żongołłowicz, Radziwiłł, Janta-Połczynski.

Kto się dobrze przyjrzy tej liście i nad nią zastanowi, to zrozumie, że wóz panstwowy, ciągniony przez ludzi o tak sprzecznych pojęciach i tak się różniących pod względem przekonan społecznych, politycznych i rejigijnych, z miejsca ruszyć nie może."

Dalej to samo pismo podaje.

„X- Żongołłowicza obwożą po Pomorzu, robią mu parady, wojewoda całuje go w rękę, a tam w ministerstwie oświaty p. minister Czerwiński, kalwin, przy pomocy Związku Nauczycielstwa „Ognisko", robi swoje nie w myśl tego, czego wymagają zasady Kościoła katolickiego lecz w myśl swoich idei.

Minister Janta-Połczynski jeździ, zwołuje konferencje, przewodniczy nawet na konferencjach rolniczych w Rzymie, a w ministerstwie rolnictwa siedzą tacy, co sprowadzają z zagranicy zboże i produkty rolne, doprowadzając do nędzy naszych rolników".

Pięć lat więzienia za... agitację wyborczą

Wychodzące w Radomiu „Słowo" donosi co następuje:

„W pewnej miejscowości, w powiecie kieleckiem, jeden z policjantów, zaszedłszy do gospodarza wiejskiego wdał się z nim w rozmowę i tłumaczył mu, że teraz kto będzie agitował na jakąś listę, będzie karany pięcioletniem więzieniem.

Źle jednak trafił, bo wieśniak miast się stropić, rezolutnie odpowiedział: „Aha, to jak pan komendant będzie nas namawiał na rządową listę, to też pójdzie do więzienia.

Odpowiedź ta nie bardzo przypadła do gustu stróżowi bezpieczenstwa, ale ponieważ trudno walczyć w imię „sanacji", gdy spotyka się z logiką, odszedł dalej w nadziei, że spotka innych, którym łatwiej będzie trafić do przekonania.

Zaznaczamy, że powyższe jest ścisłe co do joty. I Nazwiska możemy podać, gdy zajdzie potrzeba."

Ze Zjazdu Rzemieślników

(Dokończenie ze str. 2-giej)

brak jest materjałów dowodowych i odpowiedniej statystyki na których możnaby było oprzeć słuszne żądania swiata rzemieślniczego. Miejmy nadzieję, że nasi rzemieślnicy wezmą się wreszcie energicznie do pracy organizacyjnej, tak nam potrzebnego, niezbędnego, silnego i zdrowego stanu trzeciego. Na zakończenie przewodniczący p. Iwanicki zaproponował rozchodzącym się uczestnikom zjazdu wysłanie depeszy hołdowniczej do p. Prezydenta (szkoda że nie na początku zebrania) i całemu szeregu różnych wyższych i niższych dostojników. Pod adresem organizatorów Zjazdu, wierząc w ich jaknajlepsze chęci, uwag kilkoro. Organizacja zjazdu była słabą, nie wystarczy rozesłać zawiadomienia uczestnikom, lecz należy wystarać się przedewszystkiem o odpowiedni lokal na zebranie.

W ciągu 3 godzin dziewięć dziesiątych uczestników musiało stać na sali w szalonym tłoku, reszta zaś pozostała w sieni i na schodach. Dla przyjezdnych nie obmyślono, ani miejsca wypoczynku, ani też miejsca na posiłek. Z zapowiedzianych referatów na miano referatu zasługiwał jedynie świetny referat dyr. Ptaszyńskiego pozatem były udzielane w mało przystępnej formie informacje a szkoda gdyż tak liczny Zjazd należało bardziej wykorzystać i omówić gruntownie szereg bolączek jakie gnębią naszych rzemieślników. Przewodniczący nie powinien był dopuszczać do młócenia pustej słomy przez różnych nie wyrobionych gadulskich lecz tylko pilnować ściśle tematu obrad. Co prawda tego samego zdania był również i p. dyr. Ptasinski, który mówił bez ogródek na zebraniu. Wielką przeszkodą w prowadzeniu obrad jest dla p. Przewodniczącego i części zebranych, niedostateczne odróżnianie powaznego zebrania zawodowego od doraznego wiecu z przygodnymi słuchaczami.

Zaproszenie przez pana Iwanickiego przedstawiciela rzemieślników żydów którzy wnosili jak było to przewidzenia żydowskie nieuzasadnione lamenty i żydowski harmider. Spodziewamy się, że następny zjazd przy tak dużej dobrej woli wykazanej przez naszych rzemieślników, wyda lepsze rezultaty, czego im szczerze życzymy.

KRONIKA PODLASKA

KALENDARZYK

2 listopada	— Dz. Zaduszn.	—	**niedziela**
3 „	— Huberta	—	poniedz.
4 „	— Karola Bor.	—	wtorek
5 „	— Zacharjasza	—	środa
6 „	— Leonarda	—	czwartek
7 „	— Nikandra	—	piątek
8 „	— Godfryda	—	sobota

Z SIEDLEC.

Rewizja w lokalu Stronnictwa Narod. Dnia 24 ub. m. z polecenia władz administracyjnych dokonana została rewizja w lokalu Stronnictwa Narodowego w Siedlcach. Zawiadomiony o przybyciu policji, przewodniczący zarządu powiatowego Str. Narod. adwokat Zygmunt Chrzanowski, przybył na miejsce rewizji o godz. 4 po poł. i zażądał od przybyłych rewidentów (przodownika służby śledczej i przodownika policji mundurowej) okazania polecenia sądowego. Oświadczono mu na to, że rewizja ma być dokonana na skutek polecenia władz administracyjnych, a gdy adw. Chrzanowski zażądał okazania tego polecenia, otrzymał odpowiedź, że polecenie było wydane ustnie. Rewizja, choć przeprowadzona w jednym pokoju. trwała ok. półtorej godziny, a polegała m. in. na grzebaniu szablą w piecu. Czego szukano — niewiadomo. W wyniku rewizji wykryto aż... kilkaset ulotek wyborczych Stronnictwa Narodowego, wydanych w Warszawie ok. dwa tygodnie temu i nigdzie nieskonfiskowanych.

Wobec niezachowania przepisów prawnych, dotyczących rewizji, miejscowe władze Stronnictwa Narodowego zamierzają przebieg rewizji przedstawić w specjalnej skardz prokuratorowi przy sądzie okręgowym w Siedlcach.

MOKOBODY.

Nauczyciel agitatorem. Prof. Lipski dał się już poznac w pow. Siedleckim jako agitator. Ostatnio, dnia 15 b. m, wystąpił na wiecu w Mokobodach (gm. Skupie) ośmieszając się do reszty. Zebrani domagali się mianowicie wyjaśnienia, czy nauczycielowi przysługuje prawo korzystania z samochodu starostwa dla celów agitacyjnych. Profesor zaś, zamiast odpowiedzieć na to pytanie, przyznał... że nie zna historji Polski. Wśród zebranych zapanowała powszechna wesołość, poczem zebrani stwierdzili, że nauczyciel powinien pracować w szkole, a nie zajmować się agitacją polityczną.

Z PRZESMYK.

Dnia 19 b. m. odbył się wiec B. B na którym mimo, ż Przesmyki uchodził dotąd za ośrodek sanacji w powiecie, organizatorzy wiecu, nauczyciele Gorczak i Szajdo oraz niejaki Kozioł, ponieśli zupełną klęskę. W szczególności przeciwko p. Szajdzie występowali osobiście dotychczasowi jego zwolennicy.

Z BIAŁEJ.

Z życia towarzyskiego w Białej. W sobotę dn, 25 b. m ks. St. Tuz w kościele św. Anny, pobłogosławił związek małżenski pomiędzy p. Ireną Bielkiewiczówną, a porucznikiem Stanisławem Jastrzębskim

Szczęść Boże nowożencom na nowej życia drodze!

Walne Zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa. W dniu 22 b. m. odbyło się w sali gimnazjum żeńskiego Walne Zebranie K. P. H. Głównemi punktami zebrania były: referat p. Znaczyńskiego p. t. „Wartość Wychowawcza Harcerstwa", wybór nowego zarządu i sprawozdanie z działalności koła za rok ubiegły.

Na przewodniczącego zebrania poproszono p. prez. Kaznowskiego.

Po referacie przedstawiła p. prof. Adamówna sprawozdanie ze Zlotu Narodowego Męskiego w Poznaniu oraz p. prof. Walewska z obozu żeńskiego, jaki odbył się ubiegłych wakacyj.

Na zakonczenie złożył prez. Kaznowski Zarządowi podziękowanie za niezmordowaną i owocną pracę na niwie harcerskiej.

Ustępującemu Zarządowi Walne Zebranie jednogłośnie udzieliło absolutorjum,

Zebranie Polskiego Czerwonego Krzyża. W dniu 18 paźdz. b. r. odbyło się Walne Zebranie członków P. C. K.

Na 76 zaproszonych osób przybyło tylko 17, co niezbyt pochlebnie świadczy o tych, którzy otrzymawszy zaproszenia, podpisali przybycie na zebranie, a potem tą tak ważną rzecz puścili wniebamięć

Jednym z ważniejszych punktów zebrania był wybór zarządu oraz delegata na zjazd, który odbył się w Siedlcach.

Należy spodziewać się że nowy Zarząd dołoży wielkich staran, byleby P. C. K. rozwijał się jaknajpomyślniej oraz wykaże bardziej żywotną działalność, jak dotychczasowy.

Z JANOWA

Do Szanownej Redakcji „Podlasiaka" z prośbą o wydrukowanie.

W dniu 21 października rb. zorganizowano w Janowie wystawę, a właściwie pokaz prac młodzieży w kołach wiejskich przysposobienia rolniczego — zaproszono też do konkursu w wystawie i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Dostarczono eksponatów na plac wystawowy dosyc dużo różnego rodzaju. Wystawę otworzył P. Starosta miejscowy w obecności P.P. Delegatów, Instruktorów oraz dużej liczby ciekawych i Interesujących się pracą i postępami młodzieży naszej w kołach przysposobienia rolniczego. Widziało się na twarzach wszystkich obecnych wielką radość i zadowolenie.

Po raz pierwszy, z pracami swoimi Młodzież stanęła jakby do egzaminu publicznego. Sąd dla pracy i staran w kołach wypadł bardzo pochlebny. Należy się więc słusznie i sprawiedliwie Sz. Panom Instruktorom wielkie uznanie za dotychczasową pracę. Młodzieży zaś należy powinszować za rezultaty pracy oraz życzyć wytrwałości na tej drodze.

Dotąd wszystko pięknie — cudownie i poobywatelsku! Niech żyją więc organizatorowie wystawy! Niech żyje nasza ukochana Młodzież!

Powiadają, że finus coronat opus — koniec wieńczy dzieło. Tak jest. Otóż ten nieszczęsny koniec, wszystko co dotąd zbudowaliśmy, zrujnował, a nawet powiem szczerze, bez obwijania w bawełnę zbrzydził.

Sz. Panowie Organizatorowie wystawy, pozwole sobie postawić pytanie, czy wypadało czy można było na zakonczenie tak pięknej uroczystości i tak poważnej dać młodzieży na scenie w domu ludowym dwuaktówkę p. t. „o Józi"?! Muszę zwrócić uwagę tu Czytelnikom, że na sali było bardzo dużo dziatwy, która korzystając z bezpłatności, tam się znalazła.

Sz. Panowie budujmy Polskę na fundamentach trwałych, a nie na cuchnącem bagnie i zgniliźnie! Kto buduje bo wiem na zgniliźnie — kto zatruwa dusze i serca czyste trucizną zepsucia ten i odaaje, uderzmy się w piersi, Ojczyźnie prawdziwie niedźwiedzią przysługę!

Nie podzadam Was Panowie o złą wolę, ale na przyszłość, błagam i prosze, bądźcie oględniejsi.

Przyjmijcie prosze te słowa od tego który ma dla Was i waszej pracy wiele sympatji.

ks. Knlicki
proboszcz

Okradzenie lokalu sądowego. Dnia 19 bm. do lokalu Sądu Powiatowego w Janowie Podlaskim włamali się w nocy dotychczas nieujawnieni złoczyncy.

Złodzieje, nakleiwszy na szybe nasmarowany kleistą masą papier, wypchnęli ją, poczem wtargnęli do wnetrza do wnętrza lokalu, skąd skradli męską garderobę, srebrny zegarek, parę pantofli oraz 8 zł 45 gr. gotówką.

Skradzione przedmioty wartości 80 zł. stanowiły dowody rzeczowe do różnych spraw, toczących się w wyżej wymienionym sądzie.

Podlaskie Zakłady Graficzne „PZG"
Właśc. Edward Szymkowiak — Biała Podlaska, Warszawska 8
Drukarnia i introligatornia.

ZAGADKA

Kto to taki?

Był narodowcem, przeszedł do Piasta,
Był Piastowcem, kokietował Centrolew,
Centrolew go nie przyjął, przeszedł do Bebechów,
Figuruje na naczelnem miejscu listy B. B.

Kto to taki i do jakiej przejdzie przy następnych wyborach?

Temu, kto pierwszy rozwiąże zagadkę obiecujemy pierwsze miejsce na liście P. P. P. czyli nowej bezpartyjnej partji: „pilnie potrzebującej pieniędzy".

Udręczony człowiek

Dokucza mu reumatyzm, a w domu niema tabletek Aspiriny. Jeśli jest rozsądny, pomyśli o tem, aby nabyć natychmiast w aptece oryginalnych tabletek Aspiriny, które uśmierzają bóle.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA BAYER

Każde opakowanie i każda tabletka oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.

„Z północy wieją mroźne wiatry

i słonko juz nie grzeje" — oto jak określa piosenka początek jesieni i zimy, pór roku szczególnie dla zdrowia niebezpiecznych. Zmiany ciepłoty od gorąca do chłodu następują przeważnie tak nagle i niespodziewanie, że często okazuje się poprostu niemożliwem ubrać się odpowiednio do pogody. Zimny, ulewny deszcz może zaskoczyć nas nagle, gdy jesteśmy w lekkiem ubraniu i jakże łatwo się wówczas przeziębiamy! Kto w tych warunkach nie zażyje natychmiast oryginalnej tabletki Aspiryn, którą można nabyć w każdej aptece i nie przebierze się w ciepłe okrycie = naraża się na chorobę jeszcze poważniejszą. Z tego względu już przy pierwszych oznakach zaziębienia, jak również przy bólach głowy i zębów, należy zawsze pamiętać o niezawodnych, wypróbowanych orginalnych tabletkach Aspirin z napisem Bayer na każdem opakowaniu i na każdej tabletce.

Piękny obszerny Plac na Woli
do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Podlasiaka" od godz. 2 -- 5 po południu.

Gdzie się masz zatrzymać?

Grand Hotel w Warszawie, ul. Chmielna 5, przy Nowym Świecie. Telef. **7-9, 406-33 i 336-30.** 75 pokoi z nowoczesnym komfortem urządzonych od 5 zł. 50 gr. na dobę wraz z pościelą, bielizną i oświetleniem.

OGŁOSZENIA DROBNE

Drzewa owocowe na sezon jesienny poleca „Zakład Ogrodniczy pod firmą: Stanisław Gierwatowski, poczta Sokołów Podlaski „Krynica Podlaska". Cenniki na żądanie.

Uczeń z ukończoną 7-mio oddziałową szkołą powszechną lub 4 kl., gimn. (katolik), potrzebny do drukarni Zgłoszenia z rodzicami. Biała Podlaska, ul. Warszawska 8.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, zamieszkały w mieście Białej Podlaskiej przy ulicy Piłsudzkiego Nr. 28, niniejszym odwieszcza, że w dniu 11 grudnia 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej, na zaspokojenie należności Skarbu Państwa w kwocie 1000 zł tych. odbędzie się sprzedaż publiczna, należącej do Akiwy Szyi Szpektora nieruchomości, położonej w osadzie i gminie Wisznice, przy ulicy Rowinskiej, pow. Włodawskiego, województwa Lubelskiego, składającej się z placu o przestrzeni 7 metrów 20 centymetrów długości i 3 metry 60 centymetrów szerokości oraz istniejącego na takowym domu mieszkalnego drewnianego, krytego gontem w opisie szczegółowo wymienionego.

Powyższa nieruchmość zaprowadzonej księgi hipotecznej niema, w zastawie lub w dzierżawie nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

Licytacja wspomnianej wyżej nieruchomości na podstawie opisu dokonanego przez komornika Sądowego na powiat Włodawski w dniu 20 czerwca 1930 roku rozpocznie się od sumy szacunkowej 1000 (jeden tysiąc) złotych przyczem pragnący wziąść udział w sprzedaży przed rozpoczęciem takowej winni złożyć kaucję (vadium) w kwocie 100 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty tyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarji Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

Omówienie, zakreślono słowo „długość".

m. Biała Podlaska, dnia 29 września 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. GAŁACH.**

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, zamieszkały w mieście Białej Podlaskiej przy ulicy Piłsudskiego nr. 29 niniejszym obwieszcza, że w dniu 11 grudnia 1930 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej na zaspokojenie należności Skarbu Państwa w kwocie 720 zł. odbędzie się sprzedaż publiczna, należącej do Michela syna Jankla Palucha nieruchomości, położonej w osadzie i gminie Wisznice przy ulicy Rowinskiej pow. Włodawskiego, województwa Lubelskiego składającej się z placu o przestrzeni 112 metrów długości i 12 metrów szerokości oraz istniejących na takowym zabudowań drewnianych, a mianowicie domu mieszkalnego z chlewkiem, krytych słomą i domu rownież mieszkalnego krytego gontem oraz innych szczegółowo w opisie wymienionych.

Powyższa nieruchomość zaprowadzonej księgi hipoteczne, niema, w zastawie lub dzierżawie nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

Licytacja wspomnianej wyżej nieruchomości na podstawie opisu dokonanego przez Komornika Sądowego na pow. Włodawski w dniu 20 czerwca 1930 roku roku rozpocznie się od sumy szacunkowej 2.500 (dwa tysiące pięćset) złotych przyczem pragnący wziąść udział w sprzedaży przed rozpoczęciem takowej winni złożyć kaucję (vadium) w kwocie 250 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty, tyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarji Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała Podlaska, dnia 26 września 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. GAŁACH.**

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy na powiat Konstantynowski, zamieszkały w mieście Białej Podlaskiej, przy ulicy Piłsudskiego Nr. 28 niniejszym obwieszcza, że w dniu 8 stycznia 1931 roku od godz. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej, na zaspokojenie należności Mieczysława Drąsejki, Bronisławy Torbiczowej, Zofji Frejliszkowej, Grzegorza Czebreszuka i innych, odbędzie się sprzedaż publiczna należącej do Franciszka Kazimierczuka nieruchomości miejskiej, położonem w mieście powiatowem Włodawie, przy ulicy Warykowskiej Nr, polic. 300, województwa Lubelskiego, składającej się z placu, mającego ogólnej przestrzeni 50 stóp długości i 40 stóp szerokości wraz z istniejącym na takowym domem murowanym szczegołowo w opisie wymienionym.

Powyższa nieruchomość zaprowadzonej księgi hipotecznej niema w zastawie, dzierżawie lub we wspólne z kimś innym posiadaniu nie znajduje się i będzie sprzedana w całości.

Licytacja powyższej nieruchmości na podstawie opisu, dokonanego przez Komornika Sądowego na pow. Włodawski w dniu 28 października 1929 roku rozpocznie się od sumy szacunkowej 10.000 (dziesięć tysięcy) złotych, przyczem zgodnie z art. 1182 u. p. c. nieruchomość ta może być sprzedana i poniżej szacunku.

Pragnący wziąć udział w sprzedaży przed rozpoczęciem takowej, winni złożyć kaucję (vadium) w kwocie 1000 złotych.

Opis, szacunek i dokumenty tyczące się tej sprzedaży mogą być przejrzane w kancelarji Sądu Okręgowego w Białej Podlaskiej lub u obwieszczającego Komornika w godzinach urzędowych.

m. Biała Podlaska, dnia 15 października 1930 roku.

Komornik Sądowy **J. GAŁACH.**

Redaktor i Wydawca: **Aleksandra Rybska.** „PZG" Edward Szymkowiak, Biała Podl., Warszawska 8